

**Prezes
Sądu Okręgowego**

Petycja

W interesie publicznym proszę o podjęcie kroków sprzyjających „zmianie” (§ 82 ZTP) ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa (Dz.U.2023.685 ze zm.). Postuluję, aby obowiązujące przepisy, przewidujące wybór 15 sędziów do KRS przez Sejm (*vide* art. 9a), zostały zastąpione przepisami sprzed wejścia w życie ustawy z 8 grudnia 2017 (Dz.U.2018.3), które stanowiły, że 15 sędziów do KRS wybierają gremia sędziowskie (*vide* artykuły 11, 12, 13 ustawy o KRS; Dz.U. 2016.976 ze zm.).

Uzasadnienie

Uprzejmie objaśniam, że za „podjęcie kroków sprzyjających zmianie ustawy” uważam także wystąpienie z pismem do Pana Prezydenta, Sejmu (grupy posłów), Senatu lub Rady Ministrów o podjęcie inicjatywy ustawodawczej. Kto przeczyta całą petycję, ten zrozumie, że można wysłać pisma także do podmiotów wymienionych w art. 191 ust. 1 pkt 1 i 2 Konstytucji.

Do uzasadnienia wkleję fragmenty mojego opracowania opatrzonego tytułem „Raport Romana z 9 sierpnia 2021”, które tuż po napisaniu wysłałem do kilkudziesięciu czołowych polityków (ale „pycha kroczy przed upadkiem”).

Postaram się wykazać, że wyroki Trybunału Konstytucyjnego K 5/17 i K 12/18 to katastrofa jeszcze większa niż ustawa o KRS z 8 grudnia 2017 roku. Wyroki K 5/17 i K 12/18 to przykład pokazujący, do jakiej katastrofy dochodzi, gdy przy obsadzaniu najważniejszych stanowisk w państwie nie stosuje się podstawowych kryteriów: najlepszy z możliwych, rozsądny, szanujący swoją godność fachowiec, co do którego nie ma wątpliwości, że będzie kierował się w sposób rozumny wyłącznie dobrem Narodu Polskiego. Nurtuje mnie jeszcze takie pytanie: Czy jest to rozsądne, aby władze państwa akceptowały taki stan prawny, że członkowi Trybunału nie grozi żadna odpowiedzialność za czyn polegający na udziale w wydaniu rażąco niezgodnego z Konstytucją orzeczenia, które może sparaliżować nawet całe państwo? Przecież nawet Prezydent może zostać pociągnięty do odpowiedzialności za naruszenie Konstytucji!

Na s. 13 wyroku K 5/17 taki jest tekst: „Trybunał Konstytucyjny w obecnym składzie nie zgadza się ze stanowiskiem zajęтым w wyroku o sygn. K 25/07, że Konstytucja określa, iż członkami KRS mogą być sędziowie wybierani przez sędziów. Art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji stanowi jedynie, że osoby te są wybierane spośród sędziów. Ustrojodawca nie wskazał jednak, kto ma wybierać tych sędziów. Zatem z Konstytucji wynika, kto może być wybranym członkiem KRS, ale nie jest określone, jak wybrać sędziów członków KRS do tej Rady. Te kwestie zostały przekazane do uregulowania w ustawie”. Natomiast na s. 8 wyroku K 12/18 jest takie zdanie: „Skład orzekający w sprawie aktualnie rozpatrywanej podziela pogląd wyrażony przez Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu wyroku o sygn. K 5/17”. Dalej TK w wyroku K 12/18 tak m.in. uzasadnia swoje twierdzenie: „Skoro ustrojodawca w art. 187 ust. 1 pkt 1 i 3 Konstytucji wskazuje dokładnie komu przysługuje czynne prawo wyboru członków KRS, to fakt, że nie zrobił tego w odniesieniu do przedstawicieli sądów, pozwala stwierdzić, że nie uregulował tej kwestii świadomie i oddał ją w ręce ustawodawcy”.

W tym miejscu dodam, że w wyroku K 5/17 o możliwości wybierania do KRS sędziów przez gremia niesędziowskie, TK wspominał jedynie „na marginesie”, czyli wypowiedział się na temat niezwiązany bezpośrednio z wyrokowaniem, a zatem wypowiedź TK nie była oparta o poszerzone badanie zagadnienia. Skomentuję jeszcze takie zdanie z uzasadnienia wyroku K 5/17 (s. 13): „Trybunał Konstytucyjny w obecnym składzie nie zgadza się ze stanowiskiem zajęтым w wyroku o sygn. K 25/7, że Konstytucja określa, iż członkami KRS mogą być sędziowie wybierani przez sędziów”. Proszę o refleksję, że TK pisze, że „nie zgadza się”, ale nie przedstawia żadnej normy prawnej utworzonej z treści przepisów Konstytucji, z której to normy jasno wynikałoby, że w myśl Konstytucji nie tylko gremiom sędziowskim można ustawą przyznać kompetencję do wyboru 15 sędziów do KRS. Krótko mówiąc, TK „nie zgadza się”, ponieważ ma takie przekonanie, ma taki pogląd. Twierdzę stanowczo, że poglądy to można mieć w kwestiach takich jak np. aborcja, LGBT czy religia. Być może poglądy można mieć także wtedy, gdy orzeka się w oparciu o nieprecyzyjne przepisy Konstytucji, a zwłaszcza przepisy, w których są sformułowane ogólne zasady konstytucyjne (np. art. 2 Konstytucji). Przypominam, że teoria tworzenia normy prawnej (zwykle mówi się o teorii wykładni prawa, a niekiedy o teorii egzegezy prawa) głosi, że z przepisów można utworzyć tylko jedną merytoryczną (zasługującą na akceptację, poprawną, trafną) normę prawną (chyba że w absolutnie wyjątkowych wypadkach nie można utworzyć żadnej poprawnej normy; *vide* orzeczenie TK S 2/93).

Uważam, że to niemal pewne, że cała sprawa K 5/17 była przemyślaną ustawką (służby specjalne używają nazwy „gra operacyjna”) związaną z przewidywanym upadkiem projektu z druku 1423. Twierdzę nawet, że wniosek inicjujący postępowanie K 5/17 głównie dlatego został złożony, aby była możliwość umieszczenia w uzasadnieniu wyroku tekstu o możliwości wyboru do KRS 15 sędziów przez gremium niesędziowskie. Chodziło o to, aby utworzyć dorobek orzecznicy TK, na który będą mogły powoływać się podmioty, którym przysługuje inicjatywa ustawodawcza, a także TK w kolejnych orzeczeniach. Nic zatem dziwnego, że gdy wyrok K 5/17 został wydany, szybko zostały uruchomione kolejne procesy ustawodawcze w celu zmiany ustawy o KRS. I tak już 18 lipca 2017 ktoś Panu Prezydentowi podsunął do podpisania projekt powołujący się na wyrok K 5/17. Projekt z 26 września 2017 (druk sejmowy 2002) też jest poparty wyrokiem K 5/17.

Także tylko „na marginesie” przypomnę, że to nie jedyna wpadka legislacyjna Kancelarii Prezydenta RP. Myślę, że Pan Prezydent ma problem taki sam jak jeden ze znanych ministrów, który kilka lat temu powiedział, że w jego ministerstwie pracuje 60 prawników, ale godnych zaufania jest tylko dwóch (piszę o tym w petycji z 2 grudnia 2019 o prawniczym badziewiu opublikowanej m.in. na stronach RCL i RPO). To zapewne głównie dlatego prawnicy Kancelarii odpowiedzialni za obsługę petycji nie potrafią sporządzić należytej odpowiedzi na petycję, a ostatnio nawet opóźniają publikację petycji, chociaż w art. 8 ustawy o petycjach jest wyraz „niezwłocznie”.

Bardzo przepraszam, że ośmielałem się przypomnieć (zapewne Pan Prezydent zna temat), że przy podejmowaniu decyzji należy uwzględniać taką sytuację, że na polskich wydziałach prawa króluje kumoterstwo i dlatego nawet profesor doktor habilitowany prawa może mieć inteligencję określaną nazwą *debilitas superior*, czyli może mieć inteligencję poniżej średniej w społeczeństwie. Zwrócenie się do takiej osoby o sporządzenie istotnej dla losów państwa opinii, nie tylko jest nierozsądne, ale jest nawet grzechem, bo wystawia tę osobę na pośmiewisko, a to jest rodzaj naigrywania się z niepełnosprawności. Krokiem często prowadzącym na manowce jest także opieranie się na opinii jednego profesora prawa, który za parę tysięcy wysmaruje opinię taką, jakiej od niego się oczekuje, a za kilkadziesiąt tysięcy nawet wykaże, że Słońce krąży wokół Ziemi. Jeżeli czołowy polityk rzeczywiście pragnie mieć obiektywne stanowisko w istotnej dla losów państwa sprawie, to powinien zwrócić się do dziesięciu najlepszych specjalistów w kraju i nawet za granicą (są polscy prawnicy pracujący za granicą), w tym do prawników krytycznie nastawionych do działalności tego polityka. Te dziesięć opinii powinno być solidnie

przeanalizowanych przez innych specjalistów i dopiero na podstawie ich opinii końcowej polityk powinien podejmować decyzję istotną dla losów państwa. Myślę, że w Polsce powinna obowiązywać zasada, że w kluczowej dla Polski kwestii rząd zwraca się o sporządzenie opinii do 5 wiodących uczelni. Każda z tych uczelni powinna powołać zespół składający się z najlepszych specjalistów. Opinię powinni podpisać wszyscy członkowie zespołu, z wyjątkiem tych, którzy zgłosili zdanie odrębne. Każde zdanie odrębne powinno być dołączone do opinii. Jeżeli nie postępuje się tak, jak zaproponowałem, to wcześniej czy później może dojść nie tylko do gigantycznego zamieszania w kraju, do ośmieszania Polski na świecie, ale także Polska może ponieść wielomiliardowe straty.

Poniżej postaram się odpowiedzieć na pytanie: Czy powszechnie akceptowane przez naukę prawa, dyrektywy wykładni prawa (poprawniejsze jest pisanie o dyrektywach tworzenia normy prawnej, a jeszcze poprawniejsze byłoby pisanie o dyrektywach tworzenia reguły rozstrzygnięcia) pozwalają, zwłaszcza na podstawie art. 187 Konstytucji, twierdzić, że gremium nieskładające się z sędziów może wybrać 15 sędziów do KRS?

Zacznę od przypomnienia, że nauka prawa zna pojęcia „oryginalizm” i „tekstualizm”. Pojęcia te wymienia np. Cezary Błaszczuk w dostępnej w Internecie pracy „Interpretacja w służbie doktryny. Oryginalizm konstytucyjny w Stanach Zjednoczonych”. Oryginalizm głosi, że przepis należy interpretować tak, jak robiono to tuż po jego wejściu w życie. Według tekstualizmu najważniejszy jest tekst przepisu i nawet po wielu latach można odstąpić od interpretacji obowiązującej tuż po jego wejściu w życie.

Zajmę się jednak najpierw innym wątkiem, ponieważ to może ułatwić lepsze zrozumienie całej kwestii. Moim zdaniem, art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji nie wskazuje jasno, które gremium wybiera sędziów do KRS, być może z powodu dążenia do maksymalnego skracania przepisów (*vide* § 5 ZTP). Dążenie do skracania przepisów, w przypadku pisania projektu konstytucji, musiało być wyjątkowo silne. Moim zdaniem, jeden z pierwszych projektów obowiązującego art. 187 ust. 1 pkt 2 miał po wyrazie „spośród” takie wyrazy: „siebie przez”. Dla jasności podam prawdopodobny początek jednej z pierwszych wersji projektu przepisu: piętnastu członków wybranych spośród **siebie przez** sędziów(...). W ostatecznej wersji nie ma wyrazów „siebie przez”, ponieważ twórcy projektu doszli do wniosku, że te wyrazy są zbędne, gdyż inne przepisy projektu konstytucji wykluczają możliwość utworzenia normy prawnej dającej gremiom niesędziowskim prawo wyboru 15 sędziów do KRS. Wystarczy

zerknąć do Internetu, aby dowiedzieć się, że wyrażenie (frazja): „spośród siebie” występuje w wielu tekstach, w tym także w aktach prawnych.

Spróbuję teraz uzasadnić tezę, że osoby mające wpływ na tekst Konstytucji, nie miały wątpliwości co do tego, że z jej ostatecznego tekstu jednoznacznie wynika, że to gremiom sędziowskim przysługuje prawo wyboru 15 sędziów do KRS.

Proszę przemyśleć art.187 ust.4 Konstytucji. Moim zdaniem, gdyby twórcy Konstytucji dopuszczali możliwość wybierania do KRS 15 sędziów przez gremia niesędziowskie, to ostatnie zdanie ust. 4 miałyby inny niż obecnie tekst. Ten inny tekst byłby np. taki: **kto** i w jaki sposób wybiera jej członków wymienionych w ust. 1 pkt 2, określa ustawa. W obowiązującym ust. 4 nie ma wyrazu „kto”, ponieważ twórcy Konstytucji byli przekonani, że nie będzie co do tego wątpliwości. Byli przekonani, że obowiązujący od lat i także w 1997 roku stan prawny (art.6 ustawy o KRS z 1989), cały art.187 Konstytucji oraz dodatkowo art.173 i art.186 ust.1 Konstytucji wystarczająco precyzyjnie określają podmiot, który wybiera 15 członków wymienionych w ust. 1 pkt 2.

Uzupełnię powyższą wypowiedź na temat art.187 ust.4. Proszę zauważyć, że autorzy projektu tego przepisu, nie tylko nie widzieli potrzeby umieszczenia wyrazu „kto”, ale także nie widzieli potrzeby zajmowania się sposobem wyboru przez Sejm (Senat) 4 posłów (2 senatorów) do KRS, ponieważ wiedzieli, że od lat tę kwestię reguluje Regulamin Sejmu (Senatu). To właśnie z tego powodu zdanie: „sposób wyboru jej członków określa ustawa” dotyczy wyłącznie wyboru 15 członków określonych w ust. 1 pkt 2 art.187 Konstytucji.

Uważam, że można rozumować nawet tak: Skoro w ust.4 jest wyraz „ustawa”, to nie można twierdzić, że autorzy projektu dopuszczali możliwość wyboru także przez Sejm wszystkich 15 sędziów do KRS; gdyby autorzy projektu dopuszczali możliwość wyboru także przez Sejm 15 sędziów do KRS, to ust.4 kończyłby się np. tak: **sposób wyboru jej członków określa ustawa, chyba że ten sposób określa Regulamin Sejmu**. Tak „kończyłby się”, ponieważ żaden przepis Konstytucji, które przewiduje wybór **tylko przez Sejm** określonego organu czy tylko członka tego organu, nie jest uzupełniony dodatkowym zapisem Konstytucji stanowiącym np. tak: **sposób wyboru określa ustawa**. Chodzi mi o to, że jeżeli Konstytucja stanowi, że to **tylko** Sejm wybiera, to z Konstytucji można wyciągnąć wniosek, że twórcy Konstytucji stosowali przy jej pisaniu zasadę autonomii Sejmu, która (ich zdaniem) Sejmowi pozwala sposób wyboru uregulować w Regulaminie Sejmu (czyli Konstytucja nie nakazuje w takim wypadku uregulować tej kwestii w ustawie; *vide* artykuły 194 i 197 oraz 199 i 201). Dodam, że piszę o autonomii Sejmu po

zapoznaniu się także z pismem Prezesa SN z 29 marca 2018 (PPI-0131-723/18). Dodam także, że kwestią autonomii Sejmu zajmuje się autor opinii (BAS i1873-17) z 11 października 2017 do druku 2002. Na s. 3 tej opinii tak jest napisane: „charakter proponowanej regulacji, odbiegający od dotychczas stosowanych metod regulacji wykonywania przez Sejm funkcji kreacyjnej”.

Podsumuję wątek dotyczący art. 187 ust. 4: już wynik analizy językowej tego przepisu (czyli niebudząca wątpliwości treść tego przepisu), **plus** argument wynikający z braku w tym przepisie wyrazu „kto”, **plus** argument oparty o wywnioskowaną z paru przepisów Konstytucji zasadę autonomii Sejmu, umożliwia sformułowanie takiej normy prawnej: Konstytucja nie stwarza Sejmowi możliwości wybierania do KRS 15 sędziów wymienionych w art. 187 ust. 1 pkt 2.

Rodzi się pytanie: Czy twórcy ustawy o KRS z 8 grudnia 2017 mogli wykorzystać zasadę tekstualizmu i sformułować przepis odbierający gremiom sędziowskim kompetencję do wyboru 15 sędziów do KRS? Moim zdaniem, być może mogliby, gdyby można było pominąć doktrynę prawa, w tym powszechnie akceptowane w polskiej kulturze prawnej dyrektywy tworzenia normy prawnej. Chodzi mi głównie o to, że już sam art. 187 ust. 1 Konstytucji jest rozbudowany i już tylko treść jego przepisów (nie trzeba sięgać do innych przepisów Konstytucji) w połączeniu z powszechnie akceptowanymi w polskiej kulturze prawnej regułami inferencyjnymi, uniemożliwia odebranie gremiom sędziowskim kompetencji do wyboru 15 sędziów do KRS.

Postaram się w miarę jasno wykazać, że w myśl Konstytucji, to nie Sejmowi (ani Senatowi), ale gremiom sędziowskim przysługuje kompetencja do wyboru 15 sędziów do KRS. Aby odpowiedzieć na pytanie, który podmiot (w myśl Konstytucji) powinien wybierać do KRS 15 sędziów, o których jest mowa w art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji, należy utworzyć poprawną normę prawną (norma prawna to utworzona z przepisów prawa, merytoryczna odpowiedź na pytanie pojawiające się np. w postępowaniu sądowym, aby można było dokonać subsumpcji, czy nawet w dyskursie prawniczym). Rzadko bywa tak, że już w oparciu o treść jednego przepisu prawnik może utworzyć normę prawną. Tylko wydaje się, że tak byłoby w wypadku odpowiedzi na pytanie: Ilu posłów może być w KRS? Chodzi mi o to, że o czterech posłach jest wprawdzie mowa w art. 187 ust. 1 pkt 3, ale można rozważać, czy posła może powołać do KRS także Prezydent, a dodatkowo posłem w KRS może być przecież także Minister Sprawiedliwości.

Niestety, odpowiedzi na pytanie dotyczące wyboru 15 sędziów, o których jest mowa w art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji, nie można uzyskać z ustalonej treści tego przepisu (treść przepisu ustala się wykorzystując w pierwszej kolejności dyrektywy językowe; nie będę się rozpisywał o dyrektywach systemowych i funkcjonalnych) i dlatego należy skorzystać z reguł inferencyjnych.

Na szczęście art. 187 ust. 1 Konstytucji jest rozbudowany i te rozbudowanie umożliwia zastosowanie prostych reguł inferencyjnych umożliwiających uzupełnienie tej pozornej luki w przepisach Konstytucji. Lukę w art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji, czyli lukę polegającą na braku wyraźnego wskazania podmiotu, który wybiera 15 sędziów do KRS, określiłem nazwą „luka pozorna”, ponieważ TK w postanowieniu z 15 grudnia 1993 (S 2/93) tak pisze: „W uchwale z 6 października 1993 r. Trybunał podkreślił, że powyższej luki w prawie nie da się usunąć w drodze wykładni prawa, nie jest to więc luka pozorna”.

Niemal każdy prawnik wie, że luki pozorne w prawie najczęściej uzupełnia się korzystając z analogii. Należy w tym miejscu podkreślić, że analogia to nie jest wynalazek prawników. Chyba cały cywilizowany świat naukowy uważa analogię za jeden z trzech podstawowych sposobów rozwiązywania problemów (dwa pozostałe to algorytm i heurystyka), które da się rozwiązać w drodze wnioskowania (a nie np. eksperymentu chemicznego). Nie rozpoczynam jednak od korzystania z analogii. Ponieważ tekst art. 187 pozwala na skorzystanie także z innej reguły inferencyjnej, rozpoczynam poszukiwanie normy prawnej wykorzystując tę inną regułę, bo to pozwoli na ustalenie, który podmiot nie może wybierać 15 sędziów do KRS.

Tą inną regułą jest wnioskowanie z przeciwności (*a contrario*) i tę regułę można wykorzystać co najmniej dwa razy. Po pierwsze, rozumiemy tak: jeżeli w art. 187 ust. 1 pkt 3 Konstytucji jest wyraźnie mowa o tym, że Sejm wybiera czterech członków KRS, to wnioskowanie *a contrario* pozwala na wyciągnięcie wniosku, że Sejm nie może wybrać większej liczby członków. Po drugie, rozumiemy tak: jeżeli w art. 187 ust. 1 pkt 3 Konstytucji jest wyraźnie mowa o tym, że Sejm wybiera członków KRS spośród posłów, to wnioskowanie *a contrario* pozwala na wyciągnięcie wniosku, że Sejm nie może wybrać członków KRS spośród nieposłów. Uprzejmie przypominam, że Sąd Najwyższy w uchwale IKZP 2/22 uznał (s. 7), że do wykazania niezgodności z Konstytucją obowiązującego sposobu wybierania 15 sędziów do KRS wystarcza już pierwsze z zaprezentowanych powyżej wnioskowań *a contrario*.

Proszę o refleksję, że gdyby autorzy projektu Konstytucji chcieli, aby to Sejm wybierał 15 sędziów do KRS, to art. 187 ust. 1 pkt 2 miałyby inny, np. taki

tekst: piętnastu członków wybranych przez Sejm spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych oraz czterech członków wybranych przez Sejm spośród posłów. Oczywiście, art. 187 ust. 1 pkt 3 byłby w takim wypadku odpowiednio krótszy.

Ten tekst byłby taki, jak powyżej sformułowałem, ponieważ twórcy projektu art. 187 ust. 1 pkt 2 byli pewni (a co najmniej zakładali), że interpretatorzy przyszłej konstytucji będą do utworzenia normy prawnej wykorzystywali reguły inferencyjne, które każdy absolwent każdego uniwersyteckiego wydziału prawa (który daje dyplomy tym, którzy się wyuczyli, a nie po znajomości lub tym, którzy tylko zapłacili) powinien doskonale znać, bo to elementarz prawnika. Tak więc, gdyby ci twórcy chcieli, aby to nie gremia sędziowskie, ale aby to Sejm wybierał 15 sędziów do KRS, to ci twórcy nie sformułowaliby art. 187 ust. 1 pkt 2 tak, jak jest on w Konstytucji sformułowany, bo wiedzieli, że zastosowanie do innego przepisu art. 187 (czyli do ust. 1 pkt 3) wnioskowania *a contrario* wyklucza Sejm spośród grona podmiotów, które mogą wybierać tych 15 sędziów do KRS. Dla jasności powiem inaczej: aby rezultat wnioskowania *a contrario* zastosowanego do art. 187 ust. 1 pkt 3 nie odebrał Sejmowi kompetencji do wyboru 15 sędziów do KRS, to wyraz „Sejm” powinien być umieszczony w tekście art. 187 ust. 1 pkt 2.

Jak chyba jasno (co najmniej dla specjalistów) wykazałem, z całą pewnością to nie Sejm może być podmiotem wybierającym 15 sędziów do KRS (bo Sejm może wybrać tylko 4 członków i tylko spośród posłów, a dodatkowo przypomnę, że posłem nie może być sędzia). Oczywiście, przedstawiony wynik wnioskowania *a contrario* potwierdza poprawność wcześniej zaprezentowanego wyniku analizy art. 187 ust. 4. I odwrotnie, czyli wynik analizy art. 187 ust. 4 upewnia mnie, że poprawny jest wynik przedstawionego wnioskowania *a contrario*. Jeżeli już wiem, że Sejm (podobnie jest z Senatem) nie może wybrać 15 sędziów, to teraz postaram się ustalić, kto może wybrać. Teraz właśnie przeszła kolej na zastosowanie analogii.

Analogia pozwala na takie rozumowanie: jeżeli w art. 187 ust. 1 pkt 3 Konstytucji jest mowa o wyborze posłów przez posłów i o wyborze senatorów przez senatorów, to sędziów do KRS też powinni wybierać sędziowie. A zatem analogia pozwala na utworzenie takiej normy prawnej: piętnastu członków KRS spośród sędziów wybierają gremia sędziowskie. Oczywiście, inne przepisy Konstytucji, czy nawet tradycję (tradycja w tym wypadku to obowiązujące przez lata uregulowanie przekazane nam przez naszych poprzedników) można i nawet należy wykorzystać do umocnienia przedstawionej normy prawnej.

Zapewne ktoś niezbyt biegły w teorii prawa powie tak: Nie ma ustawowego obowiązku stosowania reguł inferencyjnych! To trafna wypowiedź, ale gdyby prawodawca zakładał, że przy wykładni prawa nie ma obowiązku stosowania dokładnie opisanych i powszechnie akceptowanych **od tysięcy lat** reguł inferencyjnych, to niektóre akty prawne miałyby nie dwieście i nawet nie tysiąc przepisów, ale parę razy więcej (Landrecht pruski miał kilkanaście tysięcy przepisów). Co więcej, nawet ta ilość przepisów nie wystarczyłaby, aby w przyszłości można było w sposób prosty (bez potrzeby stosowania reguł inferencyjnych) wskazać normę prawną dla każdego stanu faktycznego, który sąd, obowiązany do wydania wyroku, ustali. Krótko mówiąc, stosowanie powszechnie akceptowanych reguł inferencyjnych jest obowiązkiem prawnika dążącego do wypełnienia pozornej luki w prawie.

Proszę także pomyśleć, że stosowanie powszechnie akceptowanych reguł nie jest czymś wyjątkowym nawet w życiu codziennym. Co więcej, gdybyśmy od tysięcy lat nie przestrzegali powszechnie akceptowanych reguł, to nie tylko cywilizacja europejska nie osiągnęłaby obecnego poziomu, ale nawet nie byłoby możliwe spokojne życie społeczne. Proszę sobie np. wyobrazić, co by się działo w zatłoczonym sklepie, gdybyśmy w sposób znany od dziecka nie przesuwali dziesiątki razy dużego kosza w zależności od sytuacji lub nie ustawali się w kolejce, ale walczyli o miejsce przy kasie.

Dla jasności powiem jeszcze tak: Z całą pewnością nie jest tak, jak to wielokrotnie podkreślali ulubieni prawnicy PiS, że Sejm mógł uchwalić ustawę i wskazać w niej według własnego widzimisię podmiot, który wybiera 15 sędziów (ponieważ ich zdaniem w art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji nie jest wymieniony podmiot, który wybiera). Twierdzą stanowczo, że wprowadzie taki podmiot w art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji nie jest *explicite* wymieniony, ale jest określony w Konstytucji i aby go wskazać, twórcy projektu ustawy z 8 grudnia 2017 (i także sędziowie wydający wyroki K 5/17 i K 12/18) mieli obowiązek zastosowania dyrektyw tworzenia normy prawnej, aby ustalić, który podmiot w myśl Konstytucji może wybierać 15 członków KRS spośród sędziów. Kolejny raz powtarzam, że po poprawnym zastosowaniu tych dyrektyw otrzymujemy normę prawną, która jasno głosi, że tym podmiotem, a dokładniej mówiąc, tymi podmiotami są gremia sędziowskie.

Mówiąc dosadniej, twórcy ustawy z 8 grudnia 2017 wzięli **z powietrza** (a nawet rażąco zlekceważyli liczne opinie sporządzone przez specjalistów) podmiot, który może wybierać 15 członków KRS, a powinni wydobyć ten podmiot z Konstytucji korzystając z dyrektyw tworzenia normy prawnej. Tylko

krótko kolejny raz dodam, że po utworzenia prawdopodobnej, wstępnej wersji normy prawnej należy jeszcze otrzymany rezultat sprawdzić, korzystając z innych dyrektyw tworzenia normy prawnej, np. sprawdzając, czy ten otrzymany rezultat jest zgodny z innymi przepisami Konstytucji, np. z art.173, art. 186 ust.1 oraz art. 187 ust. 4. Po sprawdzeniu, gdy wszystko gra, otrzymany rezultat jest właśnie normą prawną, którą sądy i **trybunały mają obowiązek** stosować. Ta norma prawna powinna być także uwzględniona przy pisaniu ustawy z 8 grudnia 2017. A mówiąc wprost, norma ta powinna zniechęcić decydentów ze Zjednoczonej Prawicy do poważniejszego gmerania w ustawie o KRS; być może, sam sposób wybierania przez gremia sędziowskie powinien być poprawiony (*vide* K 5/17).

Uprzejmie w tym miejscu kieruję myśli specjalistów na inną kwestię. Otóż, zwykle w sentencjach wyroków TK (myślę zwłaszcza o sprawach zainicjowanych wnioskami do TK opartymi o art. 188 pkt 1 Konstytucji) jest mowa o zgodności albo niezgodności z dokładnie określonym przepisem Konstytucji, a przecież w art. 188 pkt 1 jest mowa o zgodności z Konstytucją, czyli o zgodności z całą Konstytucją. Krótko mówiąc, chodzi mi o to, aby podkreślić, że z całą Konstytucją obecnie obowiązujący art. 9a ust. 1 ustawy o KRS z całą pewnością nie jest zgodny, ponieważ norma prawna utworzona z treści paru przepisów Konstytucji i sprawdzona, czy jej treść jest zgodna z treścią kilku innymi przepisów Konstytucji, jasno stanowi, że to gremia sędziowskie powinny wybierać do KRS 15 sędziów. **Sugeruję zatem, aby TK rozważył, czy niektóre orzeczenia TK nie powinny mieć sentencji sformułowanej w całkowicie inny sposób niż dotychczasowy.**

Twierdzę, że głównie dlatego doprowadzono, nie bacząc na doktrynę prawa i przyzwoitość, do wejścia w życie ustawy o KRS z 8 grudnia 2017, aby o tym, kto rządzi w KRS, mogło w praktyce decydować nawet tylko 25 sędziów (*vide* art. 11a ust. 2 pkt 2 ustawy o KRS), którzy swój los związali z ludźmi rozdającymi karty w MS. W takiej sytuacji retoryczne jest pytanie: Czy członkowie KRS wskazani przez osoby związane z ludźmi rozdającymi karty w MS „stoją na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów” (art. 186 ust. 1)?

O ile jeszcze można jakoś zrozumieć uchwalenie wadliwej przeciętnej ustawy (każdemu zdarza się podjęcie wadliwej decyzji np. z powodu niedostatecznego przemyślenia jej skutków), to niełatwo zrozumieć powody, dlaczego zrobiono ustawkę, o której wcześniej pisałem, i dlaczego przez ponad 5 lat jest utrzymywana rażąco wadliwa ustawa, która przyczynia się do grillowania Polski na świecie i do braku miliardów z KPO. Uważam, że tylko jednym z kilku

ważnych powodów jest powód taki, że chodzi o przykrycie możliwości czerpania korzyści z prania brudnych pieniędzy i wadliwych przepisów podatkowych (tak! nadal np. można zarejestrować działalność na „słupa”, a nawet na fałszywy paszport). Takie możliwości przykrywa się, mieszając uczciwym obywatelom w głowach i zagłuszając myślenie szumem medialnym wokół sztucznie wygenerowanych tematów („w mętnej wodzie lepiej ryby łapać”). Oczywiście, perfidnie wykorzystuje się do tego zacadzonych władzą i mamoną Polaków, Polaków podatnych na szantaż i takich, którzy podpisują podsunięte im pisma bez ich przeanalizowania, ponieważ nie mają czasu na analizę lub z powodu choroby czy silnego stresu nie mogą nawet skupić się na przeczytaniu pisma ze zrozumieniem. Warto zastanowić się, czy to możliwe, aby bossowie Zjednoczonej Prawicy już z cyrku z TK jesienią 2015 nie wyciągnęli wniosku, że są pod wpływem prawników, którzy celowo szkodzą Narodowi Polskiemu.

Przez cały okres pisania powyższego tekstu nurtowało mnie zdanie z wyroku K 25/07 (s. 9): „Procedura wyborcza, określona w ustawie o KRS, której zakres działania określa art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji, mieści się w ramach przewidzianych w art. 187 ust. 4 Konstytucji, realizując zasadę wyboru sędziów przez sędziów”. Mówiąc jaśniej, nie dawała mi spokoju myśl, dlaczego wybór sędziów przez sędziów Trybunał uznał za zasadę oczywistą, której nawet nie musi wymieniać. Dopiero rankiem następnego dnia po napisaniu poprzednich akapitów (pomimo tego, że wcześniej pisałem o frazie „spośród siebie”) zrozumiałem, dlaczego tę zasadę TK uznał za tak oczywistą. Dodam, że te zrozumienie ułatwiła mi wiedza, którą musiałem zdobyć, aby napisać petycję z 7 czerwca 2022 o rażących wadach statutów partii politycznych, która jest opublikowana na stronach Prezydenta RP i MS (tu pod datą 13 września 2022).

Uważam, że Trybunał w wyroku K 25/07 wybór sędziów przez sędziów uznał za realizację zasady oczywistej, gdyż miał na myśli nie tylko podstawową zasadą państwa demokratycznego (art. 2 Konstytucji), czy, ujmując szerzej, **narodów nie zniewolonych**, ale nawet podstawową zasadą instytucji przedstawicielstwa. Spróbuję króciutko objaśnić temat.

W art. 187 ust. 1 pkt 2 jest mowa o 15 członkach wybranych spośród dokładnie określonych gremiów sędziowskich. Z wielu powodów, w tym z powodu dążenia do uzyskania tekstu najkrótszego (*vide* § 5 ZTP), nie ma w tym przepisie wyrazu „przedstawicieli”, ale każdy, kto ma pojęcie o prawie, wie, że to o przedstawicielach jest mowa w tym przepisie. Tak więc, jest w nim mowa np. o członkach KRS, którzy są przedstawicielami gremium sędziów Sądu Najwyższego. Natomiast w państwie demokratycznym obowiązuje zasada

(*vide* np. art. 4 ust. 2 Konstytucji), która głosi, że przedstawiciela gremium G wybiera gremium G w wyborach najlepiej „bezpośrednich” (tak! *vide* art. 96 Konstytucji).

Chyba nie muszę się rozpisywać o tym, że podstawowa zasada instytucji przedstawicielstwa (*vide* np. art. 95 kc i następne; zapewne zasada obowiązująca w całym cywilizowanym świecie) także głosi, że „reprezentowany” (art. 96 kc), **uznany za sprawnego umysłowo**, sam wskazuje swojego przedstawiciela. To przecież dlatego Polska, a nie Francja, wyznacza polskiego przedstawiciela przy ONZ.

Zacytuję jeszcze fragment zdania odrębnego dołączonego do wyroku K 25/07 (s. 19): „Jak bowiem słusznie zauważa się w literaturze, mimo formalnie wolnego mandatu sędziów – członków KRS, mogą oni być odwołani w każdym czasie np. z powodu niespełnienia oczekiwań osób, które reprezentują, tj. sędziów danego rodzaju sądów (...)”. Nie skomentuję tej wypowiedzi, bo i tak już mocno przesadziłem z długością petycji.

O tym, że nadal są ministerstwa stwarzające warunki do bezkarnego ograbiania Narodu Polskiego, w tym bezkarnego przywożenia do Polski niebezpiecznych odpadów, a także do prania brudnych pieniędzy, można się dowiedzieć z petycji z 21 maja 2021 o KPA. Petycja jest opublikowana na stronach internetowych Prezydenta RP, Sejmu (BKSP-144-IX-450/21), Senatu (petycja nr 600) i MSWiA.

Każdego, kto myśli, że kwota VAT, która jest wymieniona na paragonie otrzymanym w zagranicznym dyskoncie, zasila w całości Skarb Państwa, zachęcam do zapoznania się z moimi petycjami poświęconymi VAT. O gigantycznym ograbianiu Narodu Polskiego przy wykorzystaniu wad systemu VAT piszę m.in. w petycji z 23 września 2021 opublikowanej na stronach Kancelarii Prezydenta RP, Senatu, Sejmu i MF (we wrześniu 2021 petycja nr 6) oraz w petycji z 6 grudnia 2021 opublikowanej na stronie MF (w grudniu 2021 petycja nr 7).

Podpisem zaufanym podpisał
Roman Jacek Arseniuk

Oświadczenie

Wyrażam zgodę na zamieszczenie na stronie internetowej powyższej petycji zawierającej moje imiona i nazwisko.

Podpisem zaufanym podpisał
Roman Jacek Arseniuk